

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwart. 1,30 zł w półroczu 2,50 zł w roku 4,50 zł. W przypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu wydawnictwa, nieobowiązuje, powstrzymanie lub opóźnienie, otrzymujący nie ma prawa żądać ponownego wydania. Za dostarczenie kwoty, lub wywrotu oraz obniżenia. Za dzień ogłoszenia, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłoszenie pobiera się od wiersza 10 gr. w wiadomościach potocznych 30 gr. za pierwszy str. 50 gr. Rabatu udziela się przy ogłoszeniach ogólnych. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo w niedzielę, święta i święta. Skrytka pocztowa 25. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.232.

Poniedziałek Antoniego p.
Wtorek K. s. Piotra.
Środa Henryka b. m.

Dziś wschód słońca o godz. 7:39 zach 15:15
Jutro „ „ „ 7:35 „ 15:57
Dziś „ „ księżycy „ 12:39 „ 8:13

Nr. 8

Wąbrzeźno, wtorek 18 stycznia 1927 r.

Rok VII

Przez różowe szkiełka

Kto spokojnie przeczytał ostatnie przemówienie p. ministra spraw Zagranicznych Zaleskiego — kto porównał ten splot fantazji „pacyfistycznych” z położeniem naszym nad granicą zachodnią — temu mimowoli przyszła na myśl osoba Tallayranda i jego historyczna dewiza. Rozumiemy ciężką rolę każdego ministra spraw zagranicznych, rozumiemy, że nie jest przyjęte, aby mówił on dokładnie o stosunkach politycznych i międzynarodowych — rozumiemy wreszcie że wyraźną wymowę w obrocie dyplomatycznym mają tylko noty i ultimata, za które maszeruje już zdecydowanie puszca armatnia — ale na miły Bóg obecna sytuacja przepełniona dymami gazowymi których centralą jest Berlin, skąd przez Moskwę, Genewę idzie wyraźny szturm germański — ta sytuacja nie kazala panu Zaleskiemu zasłaniać się parawanem optymizmu — z zastosowaniem dewizy Tallayranda. Należało śmiało powiedzieć, że dziś niema już Genewy z roku 1921 — dziś jest to sztyldzik coraz to niklejszy — za którym układ sił ludzko upodobnia się do koncertu mocarstw w posępnym okresie przedwojennym.

Czyż traktaty tego typu — co włosko-rumuński zmierzający do zadania ciosu Jugosławii i rozbicia Małej Ententy — lub włosko-niemiecki przewidujący najwyraźniej izolację Francji — albo wreszcie niemiecko-sowiecki kierujący ostrze Rapalloskiego bagnetu w piersi polskie — czyż te traktaty pozwalają snuć marzenia o utrwaleniu pokoju i unikaniu wojny?

Obecna Europa — jak Europa przedwojenna jest dziś znowu kłębowiskiem intryg — nad oparami których coraz wyraźniej wysuwa się groźna, stalowa pięść „Stahlhelmu” której niestety nie mogą — czy nie są w stanie dojrzeć nasi ociemniały optymiści. N. p. na początku swej przemowy mówi pan Zaleski.

„Jestem prawdziwie zadowolony, że mogę oświetlić wobec Panów najważniejsze wypadki, jakie zaszły na forum międzynarodowym. Jest to tem bardziej koniecznym, że chwila obecna obfituje w cały szereg zjawisk, których następstwa mogą być nadzwyczaj doniosłe dla polityki Rzeczypospolitej”.

Tak! Wypadki te wymagają właściwego oświetlenia — a pan Zaleski jakby umyślnie je zaciemnia — choć sam wie dobrze, jak doniosłe znaczenie mają one dla Polski! Czyżby wierzył że wystarczy zamknąć oczy i nie patrzeć na niebezpieczeństwo — aby go uniknąć??

Nic innego przypuszczać nie można — bo oto w dalszym ciągu jeszcze wyraźniej występuje strusia polityka pana ministra: Oto jak pan Zaleski ujmuje niebezpieczeństwo niemieckie — bijące w oczy swą nieuniknioną groźną:

„Dążąc stale i konsekwentnie do ustalenia dobrych stosunków z Niemcami — nie możemy pomijać pewnych niepojętych tendencji w Niemczech które działają w kierunku zaostrenia stosunków z nami. Tendencje te, nie wątpię nie są ogólne i znajdują swój wyraz tylko wśród niektórych odłamów społeczeństwa niemieckiego. Niemniej uważam, nie wolno ich pomijać milczeniem ze względu na poważne niebezpieczeństwo jakie mogą one kryć w sobie — a postępując w ten sposób bronimy nie tylko interesu własnego — ale interesu pokoju europejskiego”.

Na litość Boską czy pan Zaleski nie zna treści wszystkich ostatnich wystąpień niemieckich? Czy pan minister zapomniiał jak musieliśmy niedawno reagować na prowokację Stresemanna w Reichstagu — i ile to czasu upłynąć musiało, zanim udało się sprawę załatwić? Czy nie zdawano panu Zaleskiemu sprawozdania z ostatnich wystąpień prasy niemieckiej domagającej się natychmiastowej zmiany granic polsko-niemieckich?

Toż całe Niemcy aż dyszą żądzą odwetu i drżąc czekają tylko tej chwili, aby móżdżek na nas się rzucił i rozedrzeć ponownie ledwie połączone ciało Rzeczypospolitej! Traktatowa anarchja państw starego kontynentu i miljarde żydowsko-angielskie przygotowują nową ofensywę antypokojową — ale nad Wisłą o tem nie chce nikt słyszeć! Bo tak każe dyplomatyczna polska kurtuzyja!

Ukołyszany pacyfistycznym liryzmem genewskich enuncjacji pp. Chamberlaina, Brianda i Stresemanna — nie dostrzega pan Zaleski posępnych chmur nadciągającej burzy... i tylko „pewnie koła niemieckie” ploszą jego optymistyczne sny wiecznego pokoju!

A tymczasem korzystając z pokojowych porozumień i kompromisów genewskich — Reichswehra nagwałt organizuje i zbroi setki stowarzyszeń wojskowo-sportowych tworzy coraz to nowe fabryki gazów trujących w Rosji — umacnia twierdze w Królewcu, Kistrzyniu i Głogowie, czyniąc z nich bazę wypadową dla 46 dywizyj wyborowego żołnierza, dyszącego żądzą odwetu i zemsty na Polakach.

A może panom Zaleskim wystarcza najzupełniej usunięcie gen. Seekta z Reichswehry — do wzbudzenia w nich pełnej wiary w pokojowe tendencje Niemiec?

Ha — w takim razie — nie pozostaje nam nic innego jak powinszować im przenikliwości politycznej. Niepotrzebnie w takim razie cała prasa powtarzała słynne enuncjacje pos. Scheidmanna, mające posłużyć jako punkt oparcia dla naszej polityki zagranicznej. Skoro nawet tak otwarcie przez Niemca rzucone oskarżenie nie zdołało przekonać naszych dyplomatów to cóż ich wobec tego przekona?

Niechże więc wierzą sobie w spokoju w pacyfizm Niemiec i w ich niemoce militarną — a nawet w polsko-niemiecką przyjaźń wiekuiestą a my, polacy róbmy swoje! Bronimy zagrożonej wolności i zagrożonej Ojczyzny! Przygotowujemy się do zbrojnej rozprawy z odwiecznym wrogiem słowiańszczyzny — bo zaiste bliska jest chwila walki!

Słusznie podkreślił pan minister, że z dumą spojrzeć możemy w dziejową przeszłość narodu naszego, który nigdy nie splamił się aktami za-

borczemi i nigdy nie uważał gwałtu i miecza za ostateczny argument swej politycznej działalności. To też i dzisiaj Polska nie ma zamiaru pierwsza zrywać tych wątych nici pokojowych stosunków z Niemcami — ale równocześnie nie wolno nam lekceważyć niebezpieczeństwa, jakie wprost rzuca się w oczy — godząc w naszą wolność i w nasz byt narodowy!

Sytuacja obecna, przesiąknięta nienawiścią i prowokacją niemiecką — tchnąca odorem gazów trujących i szpiegostwa wojennego, sabotażu ekonomicznego i tajnych spisków wojskowych — sytuacja tego typu wymaga jasnych enuncjacji, wyraźnych podkreśleń i szczerego tonu!

Minister, który w tak niezwykłych i groźnych warunkach nie umie się zdobyć na śmiało sformułowanie wypadków polityczno-międzynarodowych, lub który nie umie rozróżnić prawdy od komedji — a przygotowań wojennych od pacyfizmu i usiłuje narodowi zatumaczyć optymistyczną bajką o „pokojowych tendencjach” — winien przed każdym publicznym wystąpieniem zasięgnąć wprzód informacji u kogoś, kto stojąc z daleka od wiru polityki — już przez to samo nie ulega żadnym złudzeniom i widzi rzeczy jasno i bezwzględnie.

Nie mamy nic przeciwko całej przemowie p. min. Zaleskiego. Jest, ona w $\frac{3}{4}$ zupełnie bez zarzutu i posiada bezsporną wysoką wartość, wartość informacyjną ale jak już pisaliśmy — kwestja polsko-niemiecka powinna w niej nie istnieć, gdyż psuje doskonałą skądinąd całość.

Pan minister zanadto się przejął polityką Brianda i Chamberlaina zanadto pozwolił się opłatać ich nieudolnym pacyfizmem — przez co zatracił prawie zupełnie zdolność patrzenia na te sprawy — bez różowych szkiełek. Radzilibyśmy tym wszystkim, których za przykładem pana min. Zaleskiego dotknęła choroba optymizmu pokojowego — aby wspomnieli niedawną przeszłość naszą i porównali ją z dniem dzisiejszym!

Przed rozbiorem Polski — Niemiec by również uważany za „przyjaciela” Polski... A jakie ta „przyjaźń” wydała później owoce?

Nawet przez najczarniejsze szkła widziany — Niemiec wyda ci się jeszcze stokroć jaśniejszym, niż jest w rzeczywistości! J. K.

Polacy składają uroczyste wyznanie wiary w Colosseum.

W sobotę, pierwszego stycznia 1927 r. udali się pielgrzymi-Polacy nad wieżorem do Colosseum, areny męczenników chrześcijańskich, zroszonej przez 300 lat ich krwią. Colosseum wzniesione przez cesarza Wespazjana i zakończone przez Tytusa jest największym zabytkiem teatru starożytnego i jedną z najwspanialszych budowli ówczesnych. Teatr ten posiada 4 piętra i cztery wejścia, z których jedno było zarezerwowane dla cesarza, dwa inne służyły do przejścia pochodów uroczystych i transportu zwierząt i machin, czwarte było otwarte dla publiczności i miało 160 bram. Wewnątrz Colosseum mieściło się od 40 do 50 tysięcy osób. Pierwszy rząd był zarezerwowany dla cesarza, senatorów i westalek. Szerokość areny wynosi 86 m., długość 54 m. Przy otwarciu Colosseum Tytus urządził studniowe igrzyska, w czasie których zginęło przeszło 5000 dzikich zwierząt. Tu odbywały się walki gladiatorów, tu za pomocą osobnych urządzeń można było tyle wody do wnętrza wpuścić, że staczano bitwy morskie t. zw. naumachje, tu poległ z rąk katów pogańskich św. Ignacy z Antiochji, św. Telemach i niezliczone szeregi innych. Krew ich stała się nasieniem nowych chrześcijan, poganie patrząc na bohaterską mękę i śmierć męczenników, przyjmowali wiarę Chrystusa. Męczennicy krwią swoją położyli kres prześladowaniom.

Gmach ten przechodził po uzyskaniu przez chrześcijan wolności w roku 313 różne koleje, aż

po wzruszającym kazaniu do ludu św. Leonarda z Porto Maurizio w roku 1730 w środku areny krzyż i 14 stacyj drogi krzyżowej za pozwoleniem papieża Benedykta XIV wzniesiono.

Niestety za czasów rządów masonskich w roku 1874 za sprawą Piotra Rosego, inspektora wykopalisk, pod pozorem wydobycia podziemnych przejść tak krzyż jak i stacje usunięto.

Obecnie za rządów Mussoliniego stacje w roku 1919 znów przywrócono a na początku tegoż roku i w Colosseum będzie wzniesiony krzyż jak to się już stało na Kapitolu.

Wśród tak bogatych w wspomnienia miejsc na ruinach i zgliszczach dawniejszej potęgi pogańskiej przywitał nas Polaków na samym początku Egilberto Martire, dawniejszy minister oświaty, deputowany rzymski, prawa ręką Mussoliniego, imieniem arcybractwa terjarskiego „Fides-Romana”, ubrany w biały habit białą zasłoną na twarzy w języku łacińskim Mowę tę w przekładzie na język polski poniżej przytaczamy.

„Młodzieńcy i bracia w Chrystusie najdrożsi którzy z powodu religijności i pobożności tłumnie tutaj zesłaliście się. Witam was gorąco!”

Pomyślności wszelkie niechaj przypadną w udziale Wam i narodowi Waszemu, który dzięki męstwu, wypływającemu z Krzyża, dzisiaj jak zawsze wziął górę nad ogólnym barbarzyństwem. Nader obfity bowiem w bohaterów i świętych jest naród polski, który chciał nie tylko podnosić uro-

zczenia do ojczyźnej wolności, lecz także być czynnym szerzycielem i obrońcą chrześcijańskiej wolności. Szlachetnemu temu narodowi wyrazam najwzniejsze pozdrowienie, z rzymskiego serca i w imieniu Włoch zwycięskich: bo jeżeli słynny naród Polaków nam dopomógł do ustalenia politycznej niepodległości naszej, niechaj będzie wolno wymieniać także Was; przy odzyskaniu Waszej niepodległości, radą i czynem nas nie zabrakło. —

Amfiteatr, który dla Was jest otwarty dla oglądania, jest poświęcony najwzniejszymi pochodami zwycięskimi Krzyża i krwią męczenników. Nie możecie ich oglądać oczami Waszemi, ale duchowi Waszemu napewno przedstawiają się; jest tutaj obecny najszczęśliwszy zastęp tych, którzy wyznali imię Chrystusa własną krwią. Stąd Ignacy z Antiochji podniósł się do nieba, jak i Telemachus, który zniweczył barbarzyńskie zabawy swą własną śmiercią. Dotąd dosyć często, najpobożniej modląc się, zesłali się Filip Neri, Pius V, Camillus de Lellis, Józef Labre, Paweł od Krzyża, Teresa od Dzieciątka Jezus. Tutaj przyjeźdźni wszyscy z powodu imienia Chrystusa czują się członkami rzymskiego państwa i wyznając tę samą wiarę, okazują swe pokrewieństwo z męczennikami. —

Krzyż, który lat temu przeszło pięćdziesiąt przez bezbożną śmiałość pewnych ludzi stał wyrwany, czcigodny znak ludzkiego odkupienia, w przyszłej wiosnie, za arcykapłana Najwyższego Piusa XI, i za króla Wiktora Emanuela II. powróci w sposób pochodu zwycięskiego, gdyż maż najslawniejszy Benito Mussolini, sprawę bez-

ustannie popiera. Niechaj jest mi wolno wspomnieć Zygmunta Krasieńskiego, jako jednego i najslawniejszego z poetów Waszych, który uwielbił Krzyż, wznoszący się zwycięsko w tym amfiteatrze. A po usunięciu Krzyża, stał inny i najszlachetniejszy wśród Was, Władysław Kulczycki wyznał przed światem, że każdy jeden Polak prawem swej własnej krwi jest obrońcą Krzyża

Jeżeli dla Was jest zaszczytem, być i pozostać najsilniejszymi i czynnymi obrońcami Krzyża, — oby to usposobienie przyniosło Wam oraz słynnemu narodowi Waszemu zaszczyt dla ochrony Ojczyzny Waszej. —

Po tej przemowie orkiestra naszej pielgrzymki zagrała naszą polską pieśń: „Z tej biednej ziemi“, poczem przy zapalonych świecach w towarzystwie członków Arcybractwa ubranych w białe habity pod przewodnictwem Signore Ripostelli 300 naszej polskiej młodzieży odprawiło drogę krzyżową. W środku areny przemówił gorąco i serdecznie Ks. Prałat de Ville na temat słów Konstantyna „In hoc signo vinces“. „W tym znaku zwyciężysz“, kończąc swoje przemówienie wyznaniem wiary („Credo“ „Wierzę w Boga“), które po nim wszyscy wśród uroczystej ciszy powtórzyli. Potem obdarzyło Arcybractwo każdego uczestnika medalem pamiątkowym, Ks. de Ville zaś t. zw. medalem wielkim.

Wreszcie nastąpiło całowanie krzyża w kaplicy. Cała ta uroczystość odprawiona po t. zw. włoskim „L'Ave Maria“ tj. po godzinie 5 1/4 wywarła na uczestnikach niezatarte wrażenia na całe życie.

Katastrofa lotnicza pod Tarnopolem.

Samolot zdruzgotany — lotnik ciężko ranny.

Lwów. Donoszą tu z Tarnopola, iż w pobliżu miasta spadł z wysokości kilkunastu metrów samolot wojskowy systemu Potez i uległ zdruzgotaniu. Samolotem tym odbywał lot służbowy sierżant 6 p. lot. we Lwowie Antoni Gąsek.

Podczas upadku doznał on silnych obrażeń i został przewieziony do miejscowego szpitala.

Zjazd Rosjan.

Warszawa. W Warszawie odbędzie się posiedzenie zjednoczenia rosyjskiego z powodu zjazdu Rosjan, zamieszkałych w Polsce. Zjazd odbędzie się w dniu 2-go lutego we Lwowie.

Powstanie włociańskie w gub. pskowskiej

Moskwa. Według doniesień z Mińska w powiecie Ostrowskim, gubernji Pskowskiej wybuchło ponownie zbrojne powstanie. Powstanie w roku ubiegłym zostało wstrzymane przez obietnice, dane przez władze sowieckie, iż podatki zostaną zmniejszone. To jednak nie nastąpiło i włocianie chwycili z powrotem za broń. Władze sowieckie dokonały licznych aresztowań.

Z Wąbrzeźna — do Rzymu

(Dzieje wycieczki pięciu wąbrzeźniaków udających się do Stolloy Piotrowej).

XII.

Przemowa Ojca św. — Znów wyróżnienie Polaków — Zazdrość — Rozmowa Ojca św. z ks. Fr. Żynda — Fotografja — Obiad — Przewiezienie Głowy św. Alojzego — Imponująca procesja — W Bazylice św. Piotra — Wieczór — Kamienny sen.

Przemowa Piusa XI — aczkolwiek wypowiedziana po łacinie — tem nie mniej jednak skierowana była w głównej swej części — do Polaków a właściwie do młodzieży polskiej — pomimo, że audytorjum składało się z przedstawicieli różnych narodowości — wśród których pielgrzymka nasza ginęła, jak ziarenka piasku w pustyni. To też zazdrość, spowodowana tem nowym wyróżnieniem Polski — zda się aż paliła niektórych cudzoziemców, którym to bezustanne faworytowanie nas nie mogło pomieścić się w głowie... Oto ta pogardzona przez wszystkich i wyzykiwana na każdym kroku Polska — staje się nagle przedmiotem szczególnej łaski Najpotężniejszego Mocarza Ziemi — Króla królów i Wodza Chrześcijaństwa!... Tego było już za wiele nawet dla najcierpliwiejszego cudzoziemca! Już sama rozmowa Ojca Świętego z księdzem prałatem de Ville i z Wydawcą naszej gazety — panem Szczuką przy równoczesnym pominięciu reprezentantów innych narodowości — rozdrażniła niektórych zazdrośników! — Rozdrażnienie to doszło niemal do szczytu w chwili, gdy Pius XI zatrzymał się przed księdzem Franciszkiem Żynda — wyrażając niezwykle zainteresowanie się kwestją życia i stosunków panujących w organizacji Polskiej Młodzieży Katolickiej (co miało miejsce podczas pierwszej audjencji) — jednakże maximum wrażenia sprawiła dopiero przemowa Ojca S-go — którą podamy naszym Czytelnikom po przetłumaczeniu jej z łaciny na język polski, przyczem zapewne nie obejdzie się bez najważniejszych

Tajna wojskowa dyktatura na Litwie?

Ryga. Rozeszły się tutaj sensacyjne wiadomości o istnieniu na Litwie tajnego komitetu wojskowego, złożonego z 5 oficerów, w rękach których znajduje się faktyczna władza na Litwie. Między komitetem a rządem Waldemarsa zachodzą poważne różnice, albowiem komitet domaga się wprowadzenia na Litwie dyktatury wojskowej. Komitetowi temu przypisuje się wykonanie w roku na 4 komunistach, czemu podobno sprzeciwiał się prezydent Smetona. Komitet ten sprzeciwia się również prowadzeniu rokowań rządu z mniejszościami narodowymi.

Wojna Stanów Zjedn. z Meksykiem nieunikniona?

Nowy Jork. Przeciwności między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem są tak zaostrene, że zdaniem dzienników, wojna będzie nieunikniona. Przesilenie dojdzie do szczytu, gdy w przyszłym tygodniu wejdzie w życie meksykańska ustawa agrarna.

Zakaz tańca z powodu epidemji grypy.

Kopenhaga. Tutejsze władze policyjne wydały zakaz tańców w lokalach publicznych oraz zakaz balów z powodu epidemji grypy.

skróków, gdyż niepodobna powtórzyć i przetłumaczyć dokładnie mowy, wypowiedzianej bez przygotowania i trwającej równo 45 minut.

Wysłuchawszy w należytym skupieniu przemowy Ojca S-go wyszliśmy wszyscy przed pałac papieski — gdzie już czekał na nas specjalnie sprowadzony fotograf, który na prędce uwiecznił nasze oblicza — na wieki stała rzecz pamiątkę, przyczem czołowe miejsce w grupie zajął ksiądz Kardynał Kakowski w otoczeniu ks. ks. biskupów Dubowskiego, Okoniewskiego, i Tymienieckiego oraz duchowieństwa przewodniczącego naszej pielgrzymce.

Wśród tych uroczystości — aniśmy się nie spostregli, jak wybiła godzina trzecia — tak, że w rezultacie dopiero o pół do czwartej, byliśmy w stanie wyruszyć z powrotem do klasztoru św. Marty na obiad.

Dalsze trzy godziny poświęciliśmy całkowicie na odpoczynek, który z prawdziwą rozkoszą przedłużylibyśmy aż do następnego rana — gdyby nie oczekująca nas jeszcze tegoż dnia uroczystość przewiezienia Głowy św. Alojzego do Bazyliki S-go Piotra. Chcąc — nie chcąc tedy — z bólem.. kości „powlekliśmy“ się zaraz po zachodzie słońca na ulicę — aby następnie, ustawisz się porządnie w czwórki — pomaszerować do kościoła św. Ignacego, skąd już razem z procesją wyruszyliśmy do Bazyliki. Ulice, któremi ciągnęła procesja, — były całkowicie przez policję opróżnione — i już na 2 godziny przedtem zamknięte dla wszelkiego ruchu pieszego i kołowego.

Domy ręście oświetlone — aż raziły tysiącem barw — a okna poprostu roiły się tłumem ciekawych, żądnych na własne oczy ujrzeć ten — nawet w Rymie rzadko spotykany — pochód międzynarodowej młodzieży...

Na czele procesji biegło kilkunastu wyrostków — puszczających różnobarwne rakiety i fajerwerki, które, rozpryskując się na ciemnoszafirowym tle nieba sprawiały wrażenie jakiegoś ognistego deszczu. Dopiero z poza tej świetlanej i jakby drgającej zasłony — wynurzyła się wla-

Włochy zbroją Albanję przeciw Jugosławiji?

Znowu alarmy w Białogrodzie.

Białogrod. „Polityka“ przynosi alarmującą wiadomość, że Włochy czynią wojskowe przygotowania w Albanji. Wedle tego pisma w ostatnich dniach zostały przysłane do Albanji wielkie ilości amunicji. Również w Albanji bawi członek włoskiego sztabu generalnego.

W związku z temi wiadomościami odbyła się konferencja w jugosłowiańskim Ministerjum spraw zagranicznych.

Banda żołnierzy bolszewickich przekroczyła granicę rumuńską.

Bukareszt. Banda żołnierzy bolszewickich przekroczyła ostatniej nocy Dniestr pod miejscowością Bugaz, atakując karabinami maszynowymi i granatami ręcznymi posterunek rumuńskiej straży granicznej. Po b. silnym ogniu bolszewicy zostali odrzuceni przez rumuńską straż pograniczną i uciekli w kierunku Odessy. Jeden z żołnierzy rumuńskich został zabity. Władze rumuńskie wszczęły odpowiednie śledztwo.

Jak Niemcy dotrzymują zobowiązań.

Złamanie układu w sprawie robotników rolnych.

Wbrew zawartemu w początkach grudnia ub. r. układowi polsko-niemieckiemu w sprawie robotników rolnych, w myśl którego Niemcy zobowiązali się nie wywierać nacisku na pracowników rolnych w kierunku wydalania robotników polskich przebywających od kilku lat na terytorjum niemieckim, dowiadujemy się, iż zaledwie w kilka dni po zawarciu tego układowi z rozkazu ministerstwa spraw wewnętrznych landraci rozesłali dnia 14 grudnia roku ub. tajny okólnik do pracodawców, polecając traktowanie tych robotników polskich, którzy nie otrzymali formalnego prawa pobytu w Niemczech na rok 1927 jako uciążliwych cudzoziemców „Lästige Ausländer“.

Doroczne Walne Zebranie

Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Dnia 1 lutego o godz. 11-ej w sali Rady Miejskiej w Grudziądzu odbędzie się doroczne walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie
- 2) odczytanie protokołu
- 3) sprawozdanie prezesa
- 4) sprawozdanie sekretarza
- 5) sprawozdanie skarbnika
- 6) sprawozdanie komisji rewizyjnej
- 7) wybory władz syndykatu
- 8) wolne głosy i wnioski

Syndykat Dziennikarzy Pomorskich.

ściwa procesja, poprzedzana przez orkiestrę, za którą kroczył olbrzymi tłum kleryków i duchowieństwa, śpiewając odpowiednie pieśni. Relikwiarz z Głową świętego Alojzego nieśli na zmianę studenci i zakonnicy. Za procesją postępował nieprzeliczony tłum wiernych, wśród którego zauważyliśmy nawet najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego Włoch, przybyłe na uroczystość „incognito“.

Niezależnie od tego — tuż za duchowieństwem kroczyła grupa oficjalnych przedstawicieli rządu, władz państwowych, władz komunalnych, świata naukowego i literackiego — a także osobna grupa dziennikarzy. Ogólną liczbę uczestników obliczono na kilka tysięcy osób

Po przybyciu na miejsce — i odprawieniu przedwstępnych modłów na cześć Świętego Alojzego — relikwiarz zawierający Jego Głowę złożono w jednej z licznych kaplic Bazyliki, skąd podobno ma ona następnie zostać przeniesioną do specjalnej kapliczki św. Alojzego.

Była już głucha noc kiedy wszyscy zmęczeni i głodni znaleźliśmy się wreszcie w upragnionem zaciszu klasztornej, gdzie napół żywi ze zmęczenia z klejącami się do snu powiekami — spożyliśmy z wysiłkiem przygotowaną dla nas kolację — poczem niepomi już na nic — rzuciliśmy się w kojące objęcia Motfeusza. Nie pamiętam abym kiedykolwiek w życiu spał tak smacznie i tak kamiennym snem — jak właśnie tej nocy. Zaledwie który z nas przyłożył skroń do poduszki — momentalnie zasypiał... A gdy pierwszy delikatny rumieniec jutrenki rozjaśnił wzgórza prastarej Romy — w całym klasztorze rozległ się przeraźliwy sygnał pobudki — na który jednak żaden z nas prawie nie zareagował. Zmęczenie odwieczne prawo natury — okazało się silniejsze nawet od głosu obowiązku ba nawet od palącej nas przez te wszystkie dni żądzy zwiędzenia i podziwiana wznoszący się na każdym kroku starych pamiątek prastarej kultury i zażytków z pierwszej epoki chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 17 stycznia 1927 r.

— **Jasełka w Wąbrzeźnie.** We środę o godz. 4-ej popoł. w sali p. Kaszyńskiego w Wąbrzeźnie odbędą się Jasełka, uroczajone śpiewami i tańcami wykonanymi przez sieroty ze Schroniska w Ostrowitem. „Jasełka” zorganizowane zostały przez Zarząd Sierocińca Olbrzymim nakładem sił pokonano piętrzące się trudności — aby tylko zapoznać Społeczeństwo Wąbrzeskie z tą tak pożyteczną Instytucją dobroczynną.

Mamy nadzieję, że obywatelstwo nasze zrozumie jak bardzo zasługują na poparcie owe biedne, nieszczęsne sieroty, które w dzisiejszych czasach skazane są wyłącznie na nędzę, gdyż skromna zapomoga rządowa nie wystarcza na dostateczne utrzymanie Zakładu. Niechaj każdy w czyjej duszy jeszcze życie nie zniszczyło uczucia litości — pospieszy we środę wziąć udział w owych „Jasełkach” sierocych — przyczyniając się w ten sposób do otarcia łez tym najbiedniejszym dzieciom pozbawionym opieki rodzicielskiej... Czem więcej miasto nasze okaże życzliwości biednym sierotom — tem większą będzie ich radość i wdzięczność: A więc — kto zdolny jest jeszcze do uczuć litości — do apelu!

— **Nieletni świętokradcy.** Zapewne każdy z naszych czytelników zauważył stojącą w kościele naszym figurkę murzyna umieszczoną obok Żłóbka i kłaniającą się każdemu, kto wpuścił do tej pomysłowej skarbonki jakikolwiek datek. Aż oto znalazło się pewne „towarzystwo” które postanowiło wyzyskać szczodrość ofiarodawców i tym sposobem poprawić stan swych kieszeni... Nie wiele myśląc — złoczyńcy urwali murzynkowi głowę i przez powstały w ten sposób otwór wydobyli znajdujące się wewnątrz pieniądze — poczem przywrócili figurę do pierwotnego stanu.

Operację tą powtórzyli parę razy z rzędu i jakoś im się udawało — nikt bowiem nie spostrzegł, że murzynek ma głowę ledwie — ledwie osadzoną na szyi i że ta głowa daje się zdejmować. Dopiero w tajemniczy sposób znikające ofiary wzbudziły podejrzenia ks. proboszcza Zakrycia, który też natychmiast zaalarmował policję.

Przeprowadzone niezwłocznie śledztwo zdemaskowało przedewszystkiem tajemnicę głowy murzyna a następnie i nazwiska młodocianych „chirurgów”. Po nitce do kłębka doszła wreszcie policja do jądra tajemnicy. Jak się okazało kradzieży dopuściło się troje nieletnich bębnow, u których żądza łakoci była silniejszą ponad wszelkie inne uczucia... Nazwiska winnych brzmią następująco:

1. Brodziński Tadeusz lat 12, 2. Sarnowski Leon lat 12 i 3. Marta Pendrys lat 15. Cała nieletnia trójca, której hersztem była, jak się zdaje wyżej wymieniona dziewczyna — dopuszczała się systematycznie kradzieży ofiar ze skarbonki co przez 6 dni udawało jej się bezkarnie tembardziej, że popołudniu, gdy przychodziła kraść — kościół był zupełnie pusty...

Sądzymy, że rodzice zwyrodniałych i upodlonych dzieciaków postarają się w jakiś sposób zmyć tą hańbę, jaką dzieci sprowadziły na rodzinę. W każdym bądź razie dzieci dopuszczające się nawet świętokradztwa, które jest najcięższą i największą zbrodnią jaką świat zna — dzieci takie powinny bezwzględnie ponieść taką karę, jaka by im zupełnie i na całe życie obrzydliła wszelką nieuczciwość. Przypuszczamy, że w interesie własnym ojcowie nie cofną się nawet przed najcięższym wymiarem sprawiedliwości.

— **Włóczęgostwo.** Policja Miejska zatrzymała w tych dniach czterech „obywateli” świeżego powietrza, którzy dążąc do bezwzględnej swobody zrezygnowali nietylko z pracy ale nawet ze stałego mieszkania... Cała czwórka wybrała się w świat szeroki, aby choć w zimie użyć co się zowie unikając przytem wszelkiej myśli o pracy.

Zatrzymani „rycerze wiatru” używają następujących nazwisk: 1. Jan Lewandowski z Mlewa 2. Bernard Krzymkowski z Bydgoszczy, 3. Kacper Lipiński ze Słupi. Piszę dlatego że „używają” nazwisk gdyż być może, iż są to tylko pseudonimy, albo nazwiska przywłaszczzone bezprawnie — gdyż dokumentów żaden z wymienionych nie posiada. Co się dotyczy czwartego aresztanta — to ten ma nawet stałe miejsce zamieszkania z którego lekkomyślnie i lekkonownie poprostu „dał dęba”. Nazywa się on Grdziuk Henryk i jest stałym wychowankiem Zakładów Wychowawczych w Chojnicach.

Całą przyaresztowaną czwórkę rycerzy świeżego powietrza skierowano do tut. Sądu Powiatowego, który prawdopodobnie w imieniu rządu pomoże „nieszczęsnym” bezdomnym bezrobotnym próżniakom ofiarowując wszystkim bezpłatną kwatery, wikt i opierunek w jednym z tut. gmachów rządowych, utrzymujących „gości” na koszt państwa i społeczeństwa.

— **Kradzież indyków.** P. Aniela Makowska z Wąbrzeźna zaalarmowała w tych dniach policję — żaląc się, że jakimś cudem trzy jej najpiękniejsze indyki ulotniły się bez śladu — jakby je ziemia pochłonięła... Pragnąc dopomóc pokrzywdzonej na kurniku niewieście — nasza dzielna policja rozpoczęła niezwłocznie poszukiwania — które po jakimś czasie naprowadziły na ślad... indyków. Niestety — znaleziono już tylko 2 indycze trupy — i to w dodatku oskubane i zmienione nie do poznania. — Schwytani na gorącym uczynku skubania nieszczęsnych ptaków — 2-aj tut. mieszkańcy — Eichberger Stan. i Falkowski — zostali niezwłocznie oddani w ręce władz — a trupy indycze — w ręce właścicielki, która z płaczem przyjęła te oskubane dowody zbrodniczości złodziejskiej... niecnym i zwyrodniałym jednostek ludzkich...

Trzeci indyk przepadł bez śladu — i nawet najbardziej energiczne śledztwo odnaleźć go zapewne nie zdoła... chyba, że zajrzy do żłódków aresztowanych złodziejasków...

— **Występ atletów wąbrzeskich.** Jak nam donoszą — w najbliższy piątek (d. 21 stycznia br.) o godz. 8-ej wiecz. w sali hotelu pod Białym Orłem odbędą się popisy Sekcji Bokserskiej świeżo utworzonej przy Polskim Stow. Młodz. Katol. w Wąbrzeźnie. Nadzwyczaj bogaty program zapowiadający między innymi szereg walk bokserskich tudzież występ — popisowy wąbrzeskiego króla żelaza — wszystko to budzi głębokie zainteresowanie wśród miejscowych kół sportowych. Szczególnie na uwagę zasługiwać będą takie popisy — jak gięcie sztab żelaznych, rozbijanie kamienia na piersiach i t. p. Mamy nadzieję, że publiczność wąbrzeska tłumnie pospieszy podziwiać swoich siłaczy — tembardziej, że czysty dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony zostaje na cele stowarzyszenia.

— **„Echo korespondencji: Pluskowęsy gm. Kiełpiny”.** Według nadesłanego nam sprostowania autor korespondencji zam. w Nr. 5 Głosu Wąbrzeskiego wprowadził w błąd fatalny wszystkich, którzy nie znają stosunków pluskowęskich i kiełpińskich. Autor prawdopodobnie miał na myśli i krytykował cokolwiek przesadnie smutne stonki — ale gminy kiełpińskiej, nie pluskowęskiej jakby się zdawać mogło niewtajemniczonym czytelnikom. Tylko przez nieuwagę zakradło się w nagłówek i w przedostatnim ustępie owej jemierni słowo „Pluskowęsy” zamiast „Kiełpiny”.

W Pluskowęszach niema analfabetów ani re-emigrantów z Ameryki i pluskowęskie Stowarzyszenie Młodzieży istnieje już przeszło rok i pod kierownictwem nauczyciela p. Koźnika rozwija się pomyślnie, urządza rozmaite gry i zabawy, teatry i wycieczki, kursy dokształcające i wykłady zajmujące. Pluskowęska młodzież stowarzyszona wszystka uczęszcza regularnie na zebrania, a jej rodzice są tak światli i rozsądni, że jej tego uczęszczania nie zabraniają jak w Kiełpinach.

Młodzież sąsiednich wiosek ma niestety zbyt daleko do szkoły pluskowęskiej, by w jej naukach i rozrywkach godziwych brać udział.

— **Wielkie Radowiska.** (Kolenda) W święto Trzech Króli odbyła się tradycyjna kolenda Stowarzyszenia Młodych Polek. Po obrzędzie kolendowym druchny podejmowały kawę i plackiem ks. patrona, zarząd Bractwa matek i Stowarzyszenie Młodzieży męskiej. Do urozmaicenia przyczyniły się deklamacje i wspólne śpiewy. Następnie dotychczasowy zarząd zdał sprawozdanie z działalności w roku 1926, z którego wynika, że Stowarzyszenie Młodych Polek jest żywotne i powoli ale wytrwale zbliża się do wytkniętego sobie celu. Wybory nowych członków powołały na prezeskę Szotowiczównę, na sekretarkę, druhnę Monikę Skowrońską, na gospodynię: druhnę Cecylję Krajewską i Jadwigę Szotowiczównę. Z zarządu zeszlencznego pozostały druchny: Zofja Kalinowska jako skarbniczka i Helena Burczyńska jako druga sekretarka. Ks. patron Dr. Łęgowski zakończył sprawozdanie apelem do druchen, żeby w nowym roku pracowały nad wyrabianiem umysłowem i duchowem. Po tem dzieci odegrały jasełka bardzo udatnie, prowadzone przez druhnę Skowrońską. Naprawdę wzruszająca była chwila, kiedy najmłodsze z dzieci składały do żłóbka czerwone serduszka jako dar dla Bożej Dzieciny. Na koniec odbyła się krótka wspólna zabawa. Stowarzyszeniu szczęść Boże w Nowym Roku!

— **Wielkie Radowiska:** (Zebranie Kola Rolniczego) W niedzielę dnia 9. b. m. odbyło się walne zebranie Kółka rolniczego. Dotychczasowy zarząd zdał sprawozdanie z czynności w roku 1926. Okazało się że w kółku panował ruch ożywiony, ale liczba członków jest stanowczo za małą. Rolnik radowski, czemu się uśmiesz od oświaty zawodowej i postępu w tej zmutnej pracy na roli? Nie narzekajmy na złe czasy, bo myśmy je spowodowali ospałością i brakiem organizacji pracy. Do nowego zarządu powołano jako prezesa Ignacego Kolpackiego, jako zastępcę prezesa Bronisława Szczepanowskiego, jako sekretarza Wacława Talkowskiego i jako skarbnika Zygmunta Puszakowskiego. Ks. proboszcz Dr. Łęgowski wyjaśnił dlaczego nie przy-

muje od lat prezesury Kółka, ale obiecał i nadal współpracować dla dobra rolnictwa tutejszego. Cieszyć się trzeba, że wybór padł na p. Ignacego Kolpackiego jako prezesa, ponieważ p. Kolpacki przez długie lata był sekretarzem Kółka rolniczego i nie uchyla się od prac społecznych. Podobnie i dzieci p. Kolpackiego były i są jeszcze czynne w tutejszych stowarzyszeniach młodzieży. Wiem, że rodzina Kolpackich nie pragnie pochwał publicznych, ale według słów Zbawiciela nie mamy światła stawiać pod korzec, ale na świeczniku, żeby i innym przyswiecało. Kółku rolniczemu szczęść Boże pod nowym zarządem.

— **Kowalewo.** Dnia 28-go zm. o godz. 10-tej odbyło się walne zebranie miejscowego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Katolickiej Drużyny męskiej. Prócz 45. członków aktywnych zauważono kilku poważnych obywateli. Niespodziewanego gościa byłego wikarego naszego grodu, obecnego profesora Ks. Józefowicza, z Grudziądza wybrano jednogłośnie na marszałka zebrania. Do pióra powołano również jednogłośnie drh. Kazimierza Czyżniewskiego. Do szeregów Stowarzyszenia, przyjęto p. W. Wisniewskiego i Józefa Mrowińskiego. W charakterze członków Patronatu zapisali się: zastępca burmistrza p. Tadeusz Przybyszewski p. Mieczysław Łuczywek, sekretarz miejski p. Franciszek Adamczak, oraz dentysta p. Stanisław Klein — Po sprawozdaniu z działalności dotychczasowej i przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli: drh. Łucjan Szczyński prezes, (ponownie) drh. Polikarp Gentkowski, jako zastęp. prezesa, drh. Kazimierz Czyżniewski, ponownie w charakterze sekretarza, skarbnikiem wybrano drh. Wiktora Karkowskiego, zastęp. skarbnika W. Veith, naczelnikiem mianowano drh. Władysława Celmera (ponownie) bibliotekarzem drh. Jan Nadolski, gospodarzem drh. Bolesław Górecki zastępcą jego drh. Tadeusz Żuchowski. Do sądu honorowego wybrano, w charakterze przewodniczącego Ks. patrona Sobisza, jako członków wcielono: drh. Celmera, Muzalewskiego i Doedego. Do komisji rewizyjnej: drh. Nodrakowski, Neller i Etmańskiego. Następnie wręczył Patron Ks. Sobisz druhowi honorowemu Józefowi Żuchowskiemu dyplom za specjalne usługi położone dla dobra stowarzyszenia. Obszerne dyskusje nad różnymi ważnymi sprawami przeciągnęły zebranie do godz. 23.45. Ze szczerem zadowoleniem zaznaczyć należy, iż tutejsze stowarzyszenie rozwija się dzięki niestrudzonej pracy Zarządu, oraz poparcia obywateli miejscowych nadspodziewanie dobrze Magistrat tutejszy przyznał Stow. zł. 890, tytułem sukwenji za którą te sumę zakupiono latarnię projekcyjną do użytku obu drużyn. Już w przyszłym tygodniu wyświetlane prawdopodobnie będą obrazy, przyczem odbędą się jednocześnie wykłady oświatowe, z których spodziewać się należy korzystnych rezultatów tak pod względem naukowym jak i finansowym. Za te wszystkie ulepszenia należą się szczerze słowa uznania p. Wisniewskiemu, który gorliwą pracą przyczynił się do wielu pożytecznych nowatorstw, tak pożytecznych dla organizacji.

— **Kowalewo** Staraniem miejscowego Klubu Tennisowego, odbędzie się dnia 8-go lutego rb. w sali p. Zielkowej doroczny Bal Karnawałowy. Ze względu na to każda wieczornica, wzgl. bal wyżej wymienionego Klubu cieszy się niezwykłym powodzeniem spodziewać się należy, iż zarząd, który tak intensywnie zazwyczaj pracuje i tym razem nie zawiedzie zaproszonych gości.

Ponieważ Klub Tennisowy w roku bieżącym ma zamiar zakupić własny plac tenisowy, należałoby, aby obywatelstwo tak miejscowe jak i okoliczne dopisało w równej mierze jak na ostatniej wieczornicy Klubu Tennisowego. Jak nam donoszą główną atrakcją wspomnianego balu mają być występy członków klubowych i nadzwyczajny pomysł dekoracyjny sali balowej.

— **Orzechówko,** pow. wąbrzeski. Zabawa wojaków. Niedawno tu założono Tow. Towst. i Wojaków urządziło w święto Trzech Króli swą pierwszą zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskim odegrano krotoczwilę w 1 akcie pod tyt. „Nowy Rok”. Amatorzy wywiązali się nadzwyczajnie, także nie brakowało uznania ze strony uczestników, potwierdzających to hucznymi oklaskami. Towarzystwo Powstańców i Wojaków, dzięki niestrudzoemu zarządowi (a szczególnie pp. Kawczyńskiemu, Magnuszewskiemu i Kuchnickiemu) pomyślnie się rozwija i miejmy nadzieję, że stanie się wkrótce przykładem dla innych Towarzystw w okolicy.

— **Węgorzyn,** pow. wąbrzeski. (Zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Walne zebranie tut. Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbyło się w niedzielę, dnia 9 bm. w lokalu druha Grzeszewskiego w Węgorzynie.

Zebranie zagał dotychczasowy przewodniczący druh Kwiatkowski witając obecnych członków i gości hasłem „Wolność”. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę” druh sekretarz Fiałkowski odczytał protokół z ostatniego zebrania i zdał

obszerne sprawozdanie z czynności zarządu i towarzystwa.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok bieżący w skład którego weszli następujący druhowie: prezesem ponownie wybrano jednogłośnie druha Kwiatkowskiego nauczyciela z Orzechowa, — zast. prezesa druha Michałka z Węgorzyna, — sekretarzem został wybrany ponownie druh Fiałkowski Stanisław z Orzechowa, — zastępcą druha Grzeszewski Leon z Węgorzyna, — skarbnikiem ponownie wybrano druha Machinię z Węgorzyna, — komendantem wybrano druha Krystowiaka Jana z Węgorzyna, — referentem oświatowym wybrano ponownie druha Pionka Stanisława nauczyciela z Zajązkowa.

Następnie mianowano głównym Rozjemcą — druha Kwiatkowskiego z Orzechowa, — 1. sędzią druha Grzeszewskiego Leona z Węgorzyna, — 2. sędzią druha Sagana z Orzechowa. — Do komisji rewizyjnej wybrano druhow: Boczka Władysława z Węgorzyna, — Michałka Bernarda z Węgorzyna i Guzowskiego Bonifacego z Orzechowa. Założenie kasy pogrzebowej odłożono do przyszłego zebrania.

Wstąpiło do Towarzystwa dalszych 4-ch członków. Dzięki niestrudzonemu pracą dotychczasowemu zarządowi (a szczególnie prezesowi drh. Kwiatkowskiemu, którzy niestrudzenie pracują nad rozwojem placówki) Towarzystwo rozwija się pomyślnie i miejmy nadzieję, że ci którzy jeszcze nie należą do powyższej placówki, wkrótce wstąpią w szeregi tegoż Towarzystwa. Na szczerę uznanie ze strony członków towarzystwa zasługuje druh Grzeszewski który salę, światło i utrzymanie dla orkiestry na urządzonych przez towarzystwo Powstańców i Wojaków zabawach jak również dla amatorów urządzających tam przedstawienia amatorskie oddaje bezpłatnie, to też kasa Towarzystwa nie walczy nigdy z deficytem.

Życzę dalszego jaknajlepszego rozwoju Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Węgorzynie a także i zarządowi tegoż pomyślniej współpracy. Wolność! Druh!

— **Toruń** (Niefortunny strzelec) Niejaki p. J. z Torunia, z zawodu palacz kolejowy, tak się przejął ogólnymi nawoływaniem do powszechnego dziś ćwiczenia się w strzelaniu, że urządził sobie ad hoc strzelnicę w miejscu publicznym na ulicy i strzelał z rewolweru. Huk wystrzałów zwałbł oczywiście policjanta, który grzecznie poprosił p. J. o zaprzestanie tych ćwiczeń oraz jeszcze grzeczniej zapytał go o pozwolenie na bron. Gdy okazało się że p. J. pozwolenia nie ma, policjant rewolwer skonfiskował i spisał protokół.

— **Nowemiasto**, pow. Lubawa. (Dzieciobójstwo) W tych dniach w ogrodzie tut. właściciela p. Chil. znaleziono noworodka płci męskiej. Jakaś bestjałska matka w ten sposób pozbyła się widomego świadectwa swego upadku. Policja wszczęła dochodzenia.

— **Kielpin**, pow. tucholski. (Kara za morderstwo) Już przeszło pół roku upłynęło, jak opisałyśmy fakt morderstwa popełnionego na robotniku kolejowym ś.p. Bernardzie Kosidowskim, zamieszkałym na wybudowaniu. O popełnienie dokonanego morderstwa zostali oskarżeni Franciszek Gabrych, jego żona Anastazja i Piotr Gabrych, zamieszkały w Kielpinie. Franciszek Gabrych został po dokonaniu morderstwa natychmiast przyłapany przez policję w Tucholi i odstawiony do aresztu. Obecnie w dniu 4 b. m. toczył się przed Izbą karną w Chojnicach proces o popełnienie mor-

derstwa. Zostało przesłuchanych cały szereg świadków, a po wysłuchaniu zdań rzeczoznawców wniósł prokurator dla oskarżonych o następującą karę: Dla głównego inicjatora i mordercy Fr. Gabrycha 10 lat ciężkiego więzienia i karę śmierci dla ostatnich dwóch współwinnych 6 miesięcy więzienia. Po naradzie wydał sąd wyrok który zmniejszył karę dla oskarżonego Fr. Gabrycha z 10 lat więzienia i kary śmierci na 5 lat i 1 miesiąc ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz ponoszenie kosztów dochodzenia. Piotr Gabrych zostaje skazany na grzywnę 50 zł wzgl. 10 dni więzienia, zaś Anastazję Gabrychową uwolniono od winy i kary. — Wyrok wydany na oskarżonych przedstawia się powierzchownie szczupły. Miałyby jednak służyć do tego w czasie rozpraw niezbité dowody i mamy nadzieję że sprawiedliwości stało się zadość.

— **Kartuzy**. (Omal nie katastrofa.) Dnia 3 stycznia br. o godzinie 17,40 w klm. 46,6 szlaku Kętrzyno—Kartuzy przed przejazdem pociągu mieszanego nr. 3556, idącego z Kętrzyna do Kartuz, usunął się nasyp kolejowy o 40 cm. na długość 40 metrów z powodu podmycia. Pociąg na czas zatrzymano. Wskutek tego wydarzenia był szlak Kętrzyno—Kartuzy zamknięty do godz. 20.30 dla ruchu pociągów. Pociągi osobowe nr 3556 i 3553 doznały skutkiem tego znaczniejszego opóźnienia. Podróżnych, jadących pociągiem 3556, przewieziono po przesiedaniu na miejscu wypadku osobnym wagonem do Kartuz.

— **Kamionka**, pow. chojnicki. (Sprzedawczyk.) W ostatnich dniach sprzedał swoje 50-cio morgowe gospodarstwo p. Andrzej Swirow, pochodzący z Małopolski Niemcowi. Jest to ubolewania godne — gdyż przeważnie większe gospodarstwa tutaj są w rękach Niemców. Oburzenie wśród polskiej ludności jest wielkie, dlatego trzeba bacznie zważać na tego pana, żeby mu nikt nie sprzedał gospodarstwa. Jeden za wszystkich.

— **Gdańsk**. (Katastrofa kolejowa.) Tutejsza Dyrekcja Kolejowa ogłasza, że dn. 31 grudnia na szlaku Miechucin-Sierakowice zderzył się pociąg osobowy ze „zbiegłym“ ze stacji Sierakowice i pędzonym przez silny wiatr próżnym krytym wagonem. Skutkiem tego zderzenia został próżny wagon z toru zepchnięty do rowu, parowóz i tender wykoleiły się i przewróciły. Ten sam los spotkał 3 wagony osobowe, które doznały znacznego uszkodzenia. Maszynista Jan Trzebiatowski poniósł śmierć na miejscu od ciężkiego poparzenia, palacz Repke zaś został raniony. Z podróźnych nikt nie odniósł szwanku. Na miejsce katastrofy przybyła natychmiast pomoc lekarska z Sierakowic i Kartuz. Szkoła materialna jest znaczna. Stwierdzono, że wypadek spowodowany został przez to, iż próżny wagon przed zbiegnięciem na stacji Sierakowice nie był zabezpieczony. Winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

— **Gdańsk**. (Śmierć wskutek pijaństwa.) Inwalida wojenny Gronau podpisał sobie w wieczór sylwestrowy, wracając do domu zosą pomiędzy Pruszczem a Mönchengrebin. Po drodze napotkał wóz, zaprzężony w dwa konie i prosił wóźnicę, ażeby go zabrał ze sobą. Wóźnica zgodził się na to i pozwolił pijanemu zająć miejsce na wozie. Gdy po pewnym czasie jednak obejrzał się za swym gościem, zauważył, że Gronau'a nie ma, wobec czego rozpoczął poszukiwania. Niedługo znalazł leżącego G., który już tylko słabe dawał znaki życia, i pozostawił go opartego plecami o drzewo przydrożne. Nazajutrz przechodnie znaleźli zwłoki G., w pozycji siedzącej. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenia.

ROZMAITOSCI.

Obudzona w grobie przez złodzieja.

Niezwykły wypadek przebudzenia z letargu wydarzył się przed samymi świętami na cmentarzu nowojorskim.

Złożono tam na wieczny spoczynek miss Lucy Hobbes, 23 letnią żonę adwokata. Pobrali się ledwie przed siedmiu miesiącami. Młoda żona otrzymała od męża w podarunku ślubnym piękny, ogromnej wartości pierścień brylantowy. Była nim tak zachwycona, że oświadczyła:

— Musisz mi go nawet w trumnie zostawić.

Gdy umarła mąż spełnił to życzenie, ale wieść o skarbie na palcu nieboszczki rozeszła się między ludźmi.

Nie mogło to nie skusić złodziei. Jedna z takich hien cmentarnych zakradła się nocą do grobowca rodzinnego, gdzie stała pod sklepieniem trumna młodziutkiej miss.

Złodziej otworzył wieko trumny, oświetlił wnętrze i... wydał okrzyk zgrozy.

Nieboszczka otworzyła oczy i dźwignęła się z śmiertelnego pośłania. Złodziej narobił takiego krzyku, że zbiegła się służba cmentarna.

Wezwano lekarzy. Domniemaną nieboszczkę doprowadzono do przytomności, a złodziej zdołał uciec w zamieszaniu.

Nadesłane.

Życzenia. Dłuższa choroba uniemożliwiła mi złożenie życzeń świątecznych B. N. Dziś dopiero opuściłem łóżce, i przedewszystkiem spieszę przy nadchodzącym Nowym 1927 roku przesłać szan. Redakcji swe życzenia: Oby zakwitła nowa era życia znamienna miłością bratnią, wspólną zgodą, jednością i szczerością. Oby z tym rozpoczynającym rokiem, znikła obłuda, tarcie klas i stanów i oby wreszcie zaczęto myśleć nad dobrem ludu i własnej Ojczyzny. Oby przejęto się sprawą społeczną oby znikła nikczemna korupcja i praca li dla osobistych korzyści jednostek. Oby Bóg zlał źródło łask swych na nas — i oby połączył nas we wspólnej pracy dla Ojczyzny i Narodu.

Tego z serca życzy: w imieniu Zw. Osadników Rolnych.

Wł. Dzieciolowski
Kowalewo w styczniu 1927 r.

Ruch Towarzystwa.

— **Wąbrzeźno.** Z powodu pewnego zajścia nie odbędzie się doroczne walne zebranie dnia 18. 1. 27 r. Ochot. Str. Pożarnej lecz odwołuje się na czas nieograniczony.

Zarząd Ochot. Str. Pożarnej.

Kurkierowicz naczel. **Radziwiński** sekret.

— **Wąbrzeźno.** Roczne Walne zebranie Stow. Mł. Męskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 23 stycznia 1927 r. O jaknajliczniejszy udział druhow oraz gości prosi "Głós" Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** „Lutnia“ Lekcja śpiewu członków Tow. „Lutnia“ odbędzie się dziś o godz. 8-mej wiecz. w sali p. Klimka. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** „Baczność. Powstańcy i Wojacy! Zebranie odbędzie się dnia 20. bm. o godz. 8-mej w hotelu pod „Białym Orłem“.

Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Pań Tow. św. Wincentego à Paulo odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm. o godz. 4-tej po poł. w sali Magistratu

Zarząd.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno Redaktor odpowiedzialny Józef Kubicki Wąbrzeźno.

OSTRZEŻENIE!

Niniejszem ostrzegam przed rozszerzeniem fałszywych wieści dotyczących osoby p. **Zofji Stoffówny** i mojej — przyrzeczam, że krążące na ten temat plotki są bezwzględnie wyssane z palca. Co zaś dotyczy osoby która wiadomości te poczęła pierwsza rozsiewać to zostanie ona przezemnie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo i rozszerzenie celowo niezgodnych z prawdą plotek. To samo uczynię z każdym, kto się ośmieli plotki te powtarzać.

GRZEGORZ SASS

S z u b i n (Wielkopolska).

OGŁOSZENIE

tutejszej Elektrowni Miejskiej

Sprzedawane będą około 600 ctr. gusu maszynowego, kutego żelaza, miedzi, brązu, rur gazowych, dźwigarów, zbiorników i rozmaitych innych części. Oferty należy składać do dnia 22 I. br. przyrzeczam uwzględnić się będzie najwyższą cenę dającego albo żadnej z nich.

Wyżej wspomniane materiały oglądać można w Elektrowni miejskiej a ewent. informacje udziela się w biurze Elektrowni, Ratusz pokój 11.

Zarząd Elektrowni Miejskiej.

(—) Schwarz, burmistrz

Obwieszczenie.

Szanowne Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna informuję niniejszem, że ze względu na niebawem już następujące dostarczenie energii przez Związek Elektryfikacyjny Chelmno, Świecie, Grudziądz w Chelmnie rozpocząć musimy z rewizją całej sieci naszego miasta. Wobec tego musi zostać prąd wyłączony w czasie rewizji i w czasie usunięcia ewent. braków ze względu na bezpieczeństwo pracujących przy przewodach monterów.

Przeprowadzenie wyżej wzmiankowanej rewizji jest konieczne co prosimy uprzejmie przyjąć do uwzględniającej wiadomości.

Zarząd Elektrowni Miejskiej.

S c h w a r z, burmistrz.

Przetarg przymusowy

Dnia 19 stycznia 27 r. o godz. 10-ej przed południem sprzedawac będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę u pana **Stefana Buszczyńskiego w Mgowie**

4 jalówki, maszynę do pisania i szafę żelazną

Główezeński, Komornik sądowy Wąbrzeźno.

Hotel i restauracja

pod „BIAŁYM ORŁEM“
Wąbrzeźno wł. Fr. Szymański. Tel 5

Poleca swą znaną z dobroci polsko-francuską kuchnię pod kierownictwem pierwszorzędowej kuchmistrzynie

Obiad z 4 dań 1,35 z winem 2,00

Wtorek.

I. Kapuśniak rosół z wermuszlem. II. Parówki sztuka mięsa z chrzanem. III. Pieczeń wieprzowa cielecina w słoninie gularz z modrą kapustą. IV. Kompot.

Sroda.

I. Krupnik rosół z krajanką. II. Wianki z kapusty kotlet duszony w sosie. III. Pieczeń wołowa z jarzynką zając pieczony z buraczkami Brysoletki sałatka z ogórkiem.

Czwartek.

I. Zupa kalafiorowa rosół z ryżem. II. Kura w potrawce jajecznicą z szynką. III. Befszyk po angielsku kotlet pieczony caszler z kapustą. IV. Legumina dziennie flaki po królewiecku nogga wieprzowa z kapustą kiszka swojskiego wyr.

Zimny bufet z urozmaiconych potraw.

Popierajcie Handel i Przemysł Polski

Skradziona
Kartę myśliwską
wnieważniał
Waldemar Matz
Pólko

Licytacja

dobrowolna

W środę, dnia 19 stycznia br. o godzinie 12 sprzedawac będę u p. **Zajączkowskiego w Orzechówku inwentarz żywy i martwy.**

Licytacja odbędzie się „na pewno.“

KUBACKI

W sobotę, 15 bm. przybłąkał się duży ładny biały

pies

w żółte łaty. Wiad. w administr. „Głosu Wąbrzesk.“ za zwrotem kosztów ogłosz.